

numer 2/2009 (02)

# Green Times

Nieregularnik Zespołu Szkół Samorządowych w Elku



listopad 2009

## W numerze

- Dzie Edukacji Narodowej
- Mit globalnego ocieplenia - globalne oszustwo
- Halloween - amerykańskie wi to?
- Stara si (wiersz)
- Narodowe wi to Niepodległo ci
- Obcy ludzie (opowiadanie)
- U miech (wiersz)
- Ciekawostki
- Komiks



**redaktorzy:** Katarzyna Dudziuk, Paulina Witaszczyk, Julia Perkowska

Aneta Sulewska, Justyna Kuszy ska,

# DZIE EDUKACJI NARODOWEJ

Komisja Edukacji Narodowej – centralny organ władzy owiatowej powołany w Polsce przez Sejm Rozbiorowy 14 października 1773 na wniosek króla Stanisława Poniatowskiego. Komisja była pierwszym ministerstwem owiaty publicznej w Polsce i pierwszą tego typu instytucją w Europie. Została powołana głównie dlatego, że do 1773 edukacja podstawowa i średnia były w Rzeczypospolitej organizowane i kontrolowane przez zakon jezuitów. System stworzony przez jezuitów funkcjonował całkiem sprawnie, choć cechował go swoisty konserwatyzm i nietolerancja religijna. W 1773 zakon jezuitów został nagle rozwiązany przez papieża Klemensa XIV, co w Polsce zagroziło całkowitym upadkiem edukacji, ale to dało impuls do głębszych reform szkolnictwa.

Dziś, aby uczcić wydarzenia, które miały miejsce w 1773r., 14 października obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej, tzw. Dzień Nauczyciela. Jest to wyjątkowy dzień dla całej społeczności szkolnej. Co prawda każdy z innego powodu. Nauczyciele są szczęśliwi,

ponieważ to jedyny dzień w roku po święcie tylko i wyłącznie im, i w którym w pełni doceniana jest ich praca. My zaś nie przychodzimy do szkoły spłonięci, z obawami w oczach, a który z nich postanowi umili nam lekcje kartkówkami i wymalował w dzienniku "płótek jedynek". Wszyscy wiemy, że dzięki doskonałym humorom naszych opiekunów jesteśmy w ten dzień bezpieczni. Aby nasz spokój trwał przez kilka następnych dni, nie poddajemy się ich żądaniom, obdarowywujemy ich uśmiechem i życzliwością. Oficjalnym celem (i nie zaprzeczam, że tak jest) jest wyrażenie sympatii do naszych kochanych belfrów, ale przy okazji nam te inne, jak np. lekkie siłki przypadają.

W ZSS w Etce Dzień Edukacji Narodowej był wolny od zajęć lekcyjnych. Nie mogliśmy jednak pozwolić, aby pozostał on bez oficjalnego uczczenia. 13-tego października odbyło się u nas otwarcie klas pierwszych Szkoły Podstawowej oraz krótkie przedstawienie poświęcone temu wyjątkowemu (jak już wyżej wspominałam) dniu. Swoją

obecno ci zaszczytowało nas wielu honorowych gości. Tak więc zakończyło się obchodzenie tego dnia w naszej szkole.

Chciałabym też zwrócić uwagę na to, że 13-go października odbyły się uroczyste obchody tego dnia w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Ełku. Uroczystość rozpoczęła się artystyczną, której autorami była młodzież z Gimnazjum Nr 2 w Ełku, następnie nastąpiło wręczenie odznaczeń, medali i nagród szczególnie zasłużonym pracownikom oświaty. W gronie tych "28" najlepszych znalazli się również nasi belfrowie. Nagrodę Prezydenta Miasta Ełku otrzymała pani wicedyrektor Joanna Kupidłowska za osiągnięcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze. Natomiast Medal Komisji Edukacji Narodowej przyznany został panu Tadeuszowi Magrecie. W jednym i w drugim przypadku serdecznie gratulujemy oraz jesteśmy dumni z tego, że nasza szkoła kolejny raz została zauważona.

I tak musimy czekać kolejny rok zanim znowu przekonamy się co przyniesie nam 14-sy października.

## MITY NAUKOWE

### MIT GLOBALNEGO OCIEPLENIA - GLOBALNE OSZUSTWO



„Pogłód, że człowiek może wpłynąć – wiadomościem – na klimat globalny, jest przejawem pychy. Naszym klimatem rządzi

Słoneczne i naturalne procesy zachodzące na Ziemi” – Zbigniew Jaworowski - lekarz, radiolog, profesor nauk medycznych - w rozmowie z Marcinem Rafałowiczem (Rzeczpospolita).

Zdumiewające, jak często, co jest zaledwie hipotez naukowych (globalne ocieplenie) zdominowało funkcjonowanie cywilizowanych państw na całym świecie. W tej ociepleniowej histerii nie wszyscy wiemy, np.:

- Już 400 000 lat temu (jak tego dowodzą badania prowadzone na tlenie zachowanym w rdzeniach lodowych z Antarktydy) stężenie CO<sub>2</sub>, już 4-krotnie było podobne, a nawet wyższe od wartości obecnej, a podczas ostatniego zlodowacenia temperatura wzrosła średnio o ok.



100C w ci gu zaledwie kilku wieków. Było to zjawisko zupełnie naturalne i nie wi zało si z działalno ci człowieka - bo go jeszcze nie było.

- Niektóre erupcje wulkanów s zdolne przekaza do atmosfery takie ilo ci tego gazu, jakich ludzko nie wyprodukuje przez całe wieki.

- Komitet Nauk Geologicznych PAN w jeszcze w tym roku ogłosił, e nie ma adnych naukowych przesłanek, by potwierdzi, i działalno człowieka ma jakikolwiek wpływ na ocieplenie klimatu.

- Mo e nie wiecie, e tzw. media maj swoje ci le mierzalne w gotówce interesy i je promuj . W ko cu zauwa ono jednak, e podejmowane globalne działania prowadz ce do ograniczenia emisji

CO<sub>2</sub>, maj głównie wyd wi k polityczny, a proponowane kary za przekroczenie limitów mog mie dramatyczne konsekwencje dla polskiej gospodarki. Fale ocieplenia i ochłodzenia towarzyszą nam od zarania dziejów i mamy na nie taki wpływ, jak na pory roku. W ubiegłym roku raport podobnej treści przedstawiono w amerykańskim senacie (efekt pracy 700 naukowców z całego świata).

- Sama przyroda (ro liny dzięki i uprawne, zwierzęta dzięki i rze ne) emituje ponad 20 razy więcej tego gazu niż reszta przemysłu, pozostałe działy gospodarki.

- Słynny pomysł z magazynowaniem "zbrodniczego" dwutlenku w gła pod ziemi prawdopodobnie prz dziej czy pó niej polegnie z hukiem. Na razie nikt nie wie, ile taka instalacja tak naprawdę będzie kosztowała, poza tym sam proces wypompowywania gazu zabrałby olbrzymie ilo ci energii – czyli zwi kszal emisj gazu (paradoks).

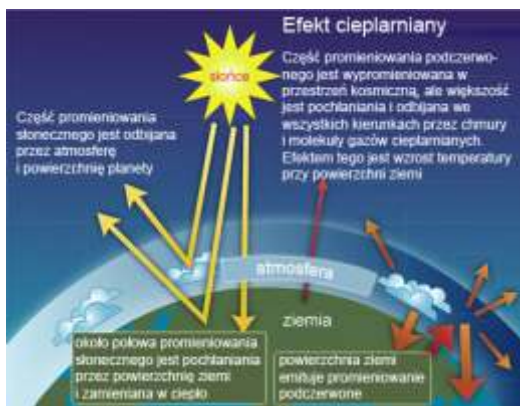
- Największym emitentem dwutlenku w gła na Ziemi jest... woda, która odpowiada za emisj ok. 90% dwutlenku w gła. Czynnikiem ludzki to zaledwie 0,25%

całkowitych emisji. Merytorycznie - zmiany aktywno ci Słońca powoduj wzrost redniej rocznej temperatury wody w oceanach co sprawia, i tworzą si sprzyjaj ce (lepsze ni poprzednio) warunki ycia mikroorganizmów morskich – sinic. S one małe, ale jest ich naprawdę du o - w jednej kropli miliony, a co dopiero w oceanach. Jak wszystkie organizmy tlenowe (zdolne do tlenowej fotosyntezy), produkuj one CO<sub>2</sub>, co w powi zaniu z ich ilo ci stanowi tak znacz cy procent jego emisji do atmosfery.

- Nie jest te prawd , e tendencja do ocieplania si klimatu jest stała. Najcieplejsze lata w historii Ziemi, według danych NASA, to lata: 1921, 1931, 1934, 1998, 2006. Natomiast z danych International Panel on Climate Change wynika, e wyra ny wzrost rednich temperatur w samym USA jest widoczny od 1980 r. Jednak dane z lat 1930—1980 wiadczy raczej o ochłodzeniu tamtejszego klimatu. Klimat na Ziemi jest po prostu zmienny.

W 1992 r. został opublikowany Apel Heidelberski, podpisany przez ponad 4 tysie

najwybitniejszych przedstawicieli nauki ze 106 krajów wiata, w tym 72 noblistów. Ekologowie zablokowali rozpowszechnianie tre ci apelu, który zawierał trosk o rzetelne przedstawianie naukowych faktów. „Na progu XXI w. jeste my zaniepokojeni pojawieniem si irracjonalnej ideologii, która sprzeciwia si post powi naukowemu i technicznemu oraz hamuje rozwój ekonomiczny i społeczny. Jeste my zdania, e nie istnieje stan naturalny, tak idealizowany przez organizacje ekologiczne zwracaj ce si ku przeszło ci, i prawdopodobnie nie istniał od momentu pojawienia si człowieka w biosferze. (...) Najwi kszymi zagro eniami ludzko ci s ignorancja i ucisk, a nie nauka, technologia czy przemysł” -



perorowali sygnatariusze Apelu Heidelberskiego.

Po odrzuceniu ustale Protokołu z Kioto przez USA, w 1998 r. ponad 17 tysiący uczonych z całego świata podpisało Petycję Oregon, w której stwierdzają, że nie istnieją naukowe dowody, jakoby gazy uwalniane do atmosfery w wyniku działalności człowieka miały spowodować zmiany klimatu i doprowadzić do globalnej katastrofy.

Profesor Frederic Seitz, były prezydent Amerykańskiej Narodowej Akademii Nauk, nazwał raporty International Panel on Climate Change o globalnym ociepleniu „największym korupcyjnym wyborem danych złożonych do druku”. Z kolei prof. Richard Lindzen, klimatolog z Massachusetts Institute of Technology, uznał dokument za manipulację badaniami naukowymi.

Z badaniem tendencji ziemskiego klimatu jest jak z właciwościami poszczególnych produktów spożywczych - można na dowolnie dobre informacje, aby przedstawić interesujący nas nurt, co nie musi być zupełnie zgodne z



prawdą, gdy jest ona po prostu niewygodna. Media nagminnie stosują wybiórcze podejście do danych badawczych i odrzucają te, które nie pasują im do tezy, byle tylko osiągnąć zamierzony cel.

W końcu lat 80. lewica, osłabiona politycznie sukcesami rządów Ronalda Reagana w USA i Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii, zaczęła szukać nowego punktu odniesienia, który zjednoczyłby istniejące ruchy wokół wspólnego aspektu. Postawiono na kwestie ochrony środowiska i od tej pory grupy ekologiczne stały się podstawą toku myślenia lewicy, jednocząc różnorodne ugrupowania — obrońców praw zwierząt, środowiska homoseksualistów i radykalnych feministek. Największym „sukcesem” ekologicznej propagandy jest uczynienie z dwutlenku węgla — gazu

niezbędnego do rozwoju życia na Ziemi, jak dowiódł w 1873 r. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Emil Godlewski — groźnej dla życia trucizny. Dwutlenek węgla nie zabija. Jest odwrotnie. Dzięki niemu w przyrodzie rozwija się życie.

Faktem jest, iż globalne ocieplenie nie jest zjawiskiem szkodliwym, wbrew temu, co nam wpajają. Na Ziemi było już nieraz o wiele cieplej i nikomu to nie szkodziło.

Globalne ocieplenie = CO<sub>2</sub> + efekt szklarniowy - taka jest hipoteza (bo nawet nie teoria) wielu polityków i naukowców.

Tymczasem doskonale wszystkim samodzielnie myślącym ludziom wiadomo, że jest to bezczelne kłamstwo, albowiem:

- na Marsie topnieją biegunowe czapy lodowe, co oznacza, że



wzrasta na tej planecie temperatura;

- niedawna wizyta sondy na Wenus również wykryła wzrost temperatury na tej planecie;

- obserwacje astronomiczne Jowisza dowodzą, że tam też ociepla się klimat.

Powyższe obserwacje dowodzą, że wzrost temperatury nie dotyczy tylko Ziemi, a zatem wniosek jest jeden: przyczyną ocieplenia nie jest działalność człowieka, lecz są to zjawiska natury kosmicznej (nawet zaniechanie do wcześniejszej wspomnianej zmiany aktywności Słońca, związki przyczynowo-skutkowej).

Jednak głosiciele mitów nie dali za wygraną i głoszą nadal, iż działalność człowieka przyczynia się do globalnego ocieplenia, które normalnie nastąpiłoby później. To nie, że nie ma na to żadnych dowodów, oni dowodów nie potrzebują, oni WIEDZĄ. Niegdyś ludzie palili na stosach „wiedzę” za ich intelekt, dziś nasz intelekt gasi - robi ciemność z mózgu.

Podobnie rzecz się ma z wymarciem dinozaurów. Wielu naukowców uważa, że to zjawisko z jakiegoś globalnego katastrof - uderzeniem w



Ziemi ogromnego meteorytu, ale nikt nie mówi o jednym, że to wyginięcie trwało kilka tysięcy lat. Zatem przyczyna wyginięcia dinozaurów to nie bezpośrednie skutki tej katastrofy, ale jej dalsze następstwa. Zapewne wskutek usunięcia z obiegu ogromnych ilości węgla zmniejszyło się stężenie  $\text{CO}_2$  w atmosferze, a dinozaury nie potrafiły przystosować się do tych warunków.

Między innymi należałyby te opowiadania o rzekomych strasznych huraganach i tornadach,

które ponoć pojawiły się wskutek globalnego ocieplenia. Podawany jest jako przykład huragan Katrina. Tymczasem od kilku lat nie widać tych strasznych huraganów, a Katrina swoje niwo zgarnęła dlatego, że przeszła nad miastem, które zbudowano wbrew zasadom obowiązującym na terenach, gdzie występuje tego rodzaju zjawiska, a władze miasta kompletnie zignorowały ostrzeżenia o huraganie.

Takie huragany są normalnym zjawiskiem, jedynym problemem jest to, które dystrykt się one przemieszczają. Gdy są nad oceanem, lub niezamieszkałym lądem, to nie widać skutków ich działania. Jeżeli trafi na teren zamieszkały, dają efekty tym większe, im mniej przezorni są mieszkańcy danego terenu.

Wracając do sedna. Jak widać, walka z  $\text{CO}_2$  nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia, poza jednym: można się nie bać przy tym obłowie. Czegoś to różni „my licele” nie wymyśli:

- składowanie  $\text{CO}_2$  pod ziemią - istny cymes hołsztaplerstwa;
- odnawialna energia - ergo



ogromne zielone na wiatrakach itp.... rzeczach;

- handel prawem do emisji CO<sub>2</sub> – pewien amerykański polityk został dziś ki temu multimilionerem;

...tak może na by wylicza bardzo długo.

„90 mln euro zapłaci polski podatnik za konferencję klimatyczną w Poznaniu, na której 10 tys. karierowiczów będzie starało się zarobić i zbić polityczny kapitał na wyolbrzymianiu rzekomego zagrożenia z racji okresowego ocieplenia klimatu Ziemi. Na badania nad zmianami klimatu wydaje się rocznie ponad 10 mld dolarów” – bardzo zgrabnie wypowiada się Tomasz Telug, politolog.

Należy zatem pamiętać, i zaprzestać obojętności wobec okradania obywateli pod pozorem walki z CO<sub>2</sub>. Całkowicie, w Europie to Polacy najmniej się globalnym ociepleniem przejmują.

Jest w tym niezwykła arogancja, megalomania współczesnego człowieka, który s dzi, e może równa się z prawami fizyki i... regulować za pomocą polityki temperaturę powietrza.

# HALLOWEEN

AMERYKA SKIE WI TO?

Amerykanie po prostu kochają Halloween i nie jest trudno zrozumieć dlaczego. Halloween pozwala ludziom pokazać swój pomysłowość na wiele zabawnych i ekscytujących sposobów.

W różnych krajach wi to to jest obchodzone na rozmaite sposoby, jednak coraz częściej obserwuje się „amerykanizację” tego wi to ta i zanik tradycyjnych zwyczajów. Po dziś dzień Halloween to wi to narodowe w Irlandii. Hucznie obchodzone jest także w takich krajach jak: Anglia, Australia, Nowa Zelandia i Szkocja. I oczywiście w Stanach Zjednoczonych, gdzie popularnym zwyczajem jest przebieranie się za duchy, wampiry, czarownice, demony. W ten dzień przebrane dzieci chodzą po domach zbierając słodycze. Odpowiednikiem



Halloween w kościele katolickim s  
Zaduszki.

- O co w ogóle chodzi? – zapytasz.

Halloween oryginalnie związane jest z czarną magią i odprawianiem czarów. Popularne symbole to duchy, czarownice, nietoperze, czarne koty, gobliny, zombie, sowy, demony itp. Inny znany symbol to wydrżona dynia z palącymi się w środku świecami.

- Skąd w ogóle wzięli się te wszystkie rzeczy? – nie dajesz za wygraną.

Pewnie nie każdy wie, ale wywodzi się ono z kultury celtyckiej. Pierwotnie nosiło nazwę Samhain, czyli koniec lata, albo



gasnącego słońca i było starym irlandzkim świętem, a zarazem nazwą pierwszego miesiąca celtyckiego roku. Miesiąc ten ogłaszał nadejście czasów chłodu i ciemności. Samo święto trwało a dzień, jak żadne inne nie rozpalano tak wyobraźni Celtów - i tak już pełnej nadnaturalnych sił i śmierci.

Rok celtycki dzielił się na dwie części: letnią i zimową. Oprócz tego w Irlandii dzielono jeszcze te dwie połowy na dwie części. W rezultacie zmiany pór roku były wyznaczane przez cztery wielkie święta: Samhain, Beltaine i dwa nieco mniejsze - Imbolc oraz Lughnasad, tzw. cztery święta ognia. Dwa pierwsze wyznaczały odpowiednio początek zimy i początek lata. Jednak bez wątpienia za najważniejsze uważano święta Samhain.

O obyczajach związanych z tym świętem zbyt wiele dzisiaj nie wiemy, można się domyślić na podstawie nielicznych pozostałości. Pewne jest, że w wieczór poprzedzający Samhain wygaszano wszelkie ogniska i paleniska w całej Irlandii (wydaje się, że miało to być symbolem odejścia „mroźnego” starego roku). Następnie druidzi rozpalali



nowy ogień, od którego reszta współplemięców odpalała pochodnie i zanosila do swych domów. Druidzi ognie te rozpalali w dwóch miejscach: w Tarze (ówczesnej stolicy Irlandii) i w Tlachtga (ok. 20 km od Tary). W tym czasie składano ofiary, ale ich dokładne opisy nie zachowały się. Wiadomo, że w tych dniach zaganiano zwierzęta domowe, z których część przeznaczano do rozmnażania, a część zabijano, i z uzyskanego mięsa robiono zapasy. Samhain to także okres składania ofiar z dziesięciu części tych zwierząt, przy czym

warto zaznaczyć, że ofiary te nie miały charakteru dobrowolnych danin. Były raczej rodzajem ciękiego haraczu nałożonego na człowieka przez niszczycielskie siły. W mitologii celtyckiej Samhain to okres pojednania boga plemiennego i matki-ziemi, którzy wchodzić w ten związek przywracali równowagę sił i odnawiali płodność kraju i ludzi.

Był to czas na przygotowywanie zapasów na nadchodzącą zimę, gromadzenie ludzi i bydła rozproszonego po wzgórzach i dolinach, czas powrotu do zimowych osad, a także najlepszy okres na wzmocnienie nadszarpniętych więzów rodzinnych i towarzyskich. Ten aspekt również był bardzo praktyczny i potrzebny, nawiązywał do celtyckiej filozofii religijnej mówiącej o tym, że wszyscy są częścią wielkiego ducha klanowego, przywoływanego właśnie o tej porze roku.

Wschód Plejad, zimowych gwiazd, ogłaszał przewagę nocy nad dniem, ciemnej połowy natury rządzonej przez rzeczywistość księżyca. W ciągu trzech dni poprzedzających miesiąc Samhain, Lugh - Bóg Słońca, okaleczony w tym czasie, umierał z rękami

Księżyc, swojego drugiego wcielenia, które było Panem Anarchii. Lugh przechodził przez granice wiatów pierwszego dnia Samhain. Nowy bóg przedstawiany jako skąpy władca, pomimo, że wiecił jasno na zimowym niebie, nie



dawał Ziemi ani trochę swego ciepła. Nie potrafił ogrzać północnego wiatru, który był oddechem Staruchy, Cailleach Bheare. Widzimy w tym odwieczną walkę pomiędzy wiatłem i ciemnością, siłami wzrostu i zagłady, życia i śmierci, ale nigdy dobra i zła. Pomiędzy tymi dwoma istotami, Słońcem i Księżycem, leżał porządek wszechrzeczy, który stanowił oparcie

dla całego życia w naszym świecie. Cykliczna harmonia dominacji która kiedyś ze stron oznaczała, że ani życie, ani śmierć nie może być trwałej władzą nad wiatrem.

Ciemność, która nadchodziła, rozjaśnił wiatłami i ogniami Halloween.

Ludzie zakładali zwierzęce maski lub malowali na czarno twarze zanim tego dnia wyruszyli w podróż, a wszystko po to, aby nie zostać rozpoznanym i zabranym przez duchy. Ta czyli przy ogniskach paląc ofiary, zwierzęta i czary zbrojów.

W Irlandii wierzono, że wszelka niezebrana do tej daty żywność nie nadawała się już do spożycia - wiszące jeszcze na gałęziach jagody i inne owoce miały być opluwane i niszczone przez feairies. Aby zapobiec dalszym zniszczeniom, zostawiano im w miseczkach wodę i jedzenie, a drzwi, dzieci i domowe zwierzęta spryskiwano swego

rodzaju wod wi con .

Znaczenie samego terminu Samhain mo na najtrafniej interpretowa jako ponowne zgromadzenie si . I faktycznie, w Irlandii dochodziło w tym czasie do zgromadzenia poszczególnych plemion. W przekazach literackich wi to to miało istotne znaczenie. Natomiast w sensie magicznym ceremonie wi teczne słu yły odnowieniu sił witalnych danego plemienia, uruchomieniu cyklu, który miał prowadzi do pomy lno ci nast pnej wiosny i lata.

Celtowie bynajmniej nie chodzili po domach w poszukiwaniu cukierków. Gł boko wierzono, i w noc wigilii Samhain duchy osób, które zmarły w trakcie minionego roku oraz tych, które si jeszcze nie narodziły, zst powały na Ziemi w poszukiwaniu ywych, by w nich zamieszka przez okres nast pnego roku. Celtowie gasili wtedy wszelkie ogniska, kaganki i pochodnie, eby ich domy wygl dały na zimne i niego cinne, a poza domem wystawiali ywno dla duchów. Sami ubierali si w stare, podarte ubrania i chodzili po wsiach udaj c brudnych włócz gów, dzi ki czemu miał ich nie zechcie aden duch.

Cukierki nie miały z tym nic wspólnego.

## STARA SI

Nawet nie wiedziałam kiedy, stałam si tym, czego tak nienawidz .

Wygl dam jak oni. Staram si o to. Zachowuj si jak oni. Staram si o to.

Mówi to, co oni. Staram si tak mówi .

Robi to, co oni. Robi tak, jak oni. Tyle przedmiotów, lecz czego tu wi cej.

Pochylam głow , opuszczam r ce i co widz ?

Tysi ce łez, dawno skapanych, miliony mask, i jeszcze te rany. Ja jestem inn , wiat jest tym samym.

Nie dostrzec tysi cy moralnych strat...

Zapomnie tyle wa nych dat...

Porzuci kogo , i by porzuconym.

Wsz dzie s , a osamotniony.

To wszystko co jest, to nie ja!

Nie moje włosy, nie moja twarz!

Zabierzcie te nogi, zabierzcie te r ce!

Chc zosta sama w mokrej łazience.

Chc przesta krzywdzi , chc przesta rani .

Wszelkie starania, krzyki, s na nic.

I b d c sama w ciemnej komnacie,  
Przypomn Ciebie, i rzuć się na  
Ci .

Przecież tak bardzo kocham...  
kochałam.

Me serce w piwnicy uderza o  
ściany.

Umysł wysiada, i krwawi rany.  
Przytul Ciebie, opuszcz siebie  
I nikt już nie powie, jeśli nie  
wyrzebi .

Odłóż pasy, czernie, diamenty,  
wyrzuc róże, oddam prezenty,  
a Tobie, drzewko, oddaj c wodę,  
zachwal Twój boski urod .  
Trzeba jeszcze raz.

Muszę pamiętać dzień, kiedy  
stał się tym, za czym tak bardzo  
tęskni .

Zachowywa się jak ja? Staram się  
o to.

Mówi to, co ja? Staram się tak  
mówić .

Robi to, co ja? Robi tak, jak ja?  
Tyle bez troski, lecz czegoś tu  
wciąż.

Unios głowę i wznios rękę,  
i co zobacz ?

Tysięce u miechów, które  
zapomniałam.

Wtedy pojawi się tysiąc pierwszy  
u miech.

## NARODOWE WIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI



11 listopada  
1918 roku w  
miejscowości  
Compiègne, na  
północny-  
wschód od  
Paryża,  
przedstawiciele  
Niemiec  
podpisali  
rozejm, który  
oznaczał

zakończenie I wojny światowej. Wcześniej  
rozpadło się państwo Habsburgów –  
Austro-Węgry. Symptomem tego stały się  
sygnały do działań niepodległościowych  
dla Polaków. W Krakowie powstała Polska  
Komisja Likwidacyjna, w Lublinie rzę-  
dzącego Ignacego Daszyńskiego. Rozbrajano  
garnizony niemieckie stacjonujące na  
terenach tzw. „Kongresówki”. 10 listopada  
do Warszawy powrócił z internowania  
Komendant I Brygady Legionów Polskich  
Józef Piłsudski. Powrócił jako m-  
opatrny dowódca Rada Regencyjna  
przekazała mu pełnię władzy państwowej  
i zdecydowała o przekazaniu naczelnego  
dowództwa nad wojskiem. Do roku 1921  
trwały walki o granice Rzeczypospolitej i  
dopiero w następnych latach pojawiły się  
pierwsze formy wiązania odzyskania  
niepodległości, przy czym koncentrowano  
się bardziej na przypominaniu sukcesów  
militarnych niż politycznych. Odsłaniano  
pomniki bohaterom walk o niepodległość  
Ojczyzny, wręczano sztandary jednostkom

wojskowym, odbywały się defilady i rewie wojskowe. W listopadzie 1925 roku nastąpiło złożenie prochów Nieznanego żołnierza pod arkadami Pałacu Saskiego. Uroczystości odbywały się na terenie całego kraju, szczególnie uroczystości obchodzone w Lwowie, poświęcone zwycięstwom w obronie miasta. W 1934 roku po raz ostatni defilada na Polu Mokotowskim w Warszawie. Niepodległości odebrał Marszałek Piłsudski. Do 1936 r. 11 listopada był głównie świętem wojska. Dopiero 11 listopada w 1937 roku obchodzony był jako święto państwowe - Dzień Niepodległości. W latach wojny i okupacji Polacy na wojennym wychodźstwie zachowali obyczaj i tradycję narodowego święta 11 listopada. Na ziemiach obu okupacji Polskie Państwo Podziemne starało się upamiętnić ten dzień na miarę możliwości. Po zakończeniu II wojny światowej 11 listopada było jeszcze świętowane, ale już od 1946 r. zastąpiło je święto 22 lipca. Mimo to w wielu środowiskach dzień ten był obchodzony w dalszym ciągu jako rocznica odzyskania niepodległości. W 1989 roku Sejm odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej restytuował dzień 11 listopada jako Narodowe Święto Niepodległości.

*Niebieska*

## WRÓBY ANDRZEJKOWE

Początkowo miały charakter wyjątkowo cennie matrymonialny i przeznaczone były dla niezamężnych kobiet. Aktualnie powróciły do siebie, jakby, jeśli tylko ma na to ochota. Andrzejkowe wróby przetrwały do dziś, mimo iż przez stulecia kościół potępiał je jako zabobony, którymi w istocie są.

Oto kilka tradycyjnych wrób Andrzejkowych:

Jedną z najbardziej popularnych – wytnij serca z kartonu. Na jednym umieszczone imiona panów, a na drugim pań. Za pomocą szpilki przebij nimi



# OBCY LUDZIE

## opowiadanie

swojego przyszłego partnera. Wiąkszość osób nie jest zadowolona ze swojego pierwszego trafu, więc bierze przykład ze mnie i trafia a do skutku.

Lanie wosku jest wróćb ogólnie znan, więc nie b d si wdr a w szczególności jej wykonania. Przypominam tylko, e nie ka da powstała figura woskowa jest - zlepkiem wosku. Czasem przedstawia te co innego, trzeba tylko troch wysilił swój wyobra ni .

Stron , od której zaszczeka pies ma by t , od której nadejdzie oblubieniec. Je li wi c twój przyszły małonek nadejdzie nie z tej strony, co powinien, proponuj zmusi psa do zaszczekania z innej strony.

Pomył yczenie i zapal 2 zapalki. Je li płomień b d si kierowa ku sobie to w najbliższym czasie si spełni. Je li nie, mo esz zaskar y firm produkuj c zapalki.

Potnij kartk na 13 równych cz ci. Na sze ciu napisz o czym marzysz, pozostałe sze pozostaw puste. Włó wszystkie kartki do miski z wod . Która pierwsza wypłynie, to marzenie si spełni. Je li jako pierwsza wypłynie pusta kartka...no có , b dziesz musiał/a jako to prze y .

Spotkali si tylko raz. Nie była to chwila, o której mo na pami ta . Szare, zimne, jesienne popołudnie. On jechał ju od jakiego czasu, ona wsiadła pó niej. On siedział tyłem do kierunku jazdy, przy oknie, obok jakiej staruszki. Ona stała naprzeciw, zmarzni ta, tylko we własnym towarzystwie. Jego głowa łysa, gładka, przysłoni ta kapturem dresowej bluzy. Ona miała półdługie, jasne, falowane włosy, czapk izimowypłaszcz.

Spojrzał na ni tylko raz. Obejrzał dokładnie ubrania, włosy i zatrzymał si na jej spojrzeniu, poczym skierował wzrok ku widokom za szyb autobusu. Ona cały czas patrzyła na niego. Miał wybitn twarz, chciało si mu zrobi zdj cie, albo wrzuci go do teledysku melancholijnej piosenki. Cały teledysk mógłby pokazywa jak on jedzie autobusem i patrzy za szyb . Marszczył lekko brwi w zamy leniu, miał szerokie, ciemne, strzeliste brwi i małe, ciemnozielone oczy, lekko podkr one, rzucaj ce niech tnie zm czonym spojrzeniem. W jego oczach słabo wida było odbijaj ce



si przedmioty. Spojrzenie bez wyrazu, zamykane brwi, intrygująca broda – na tyle wysunięta, by tworzyć pod ustami łukowatą zmarszczkę przypominającą drugie, równie smutne, usta.

Myślała sobie, o czym może myśle taki człowiek jadący autobusem. Może nie dostał się na studia, szukał pracy, rodzice nie chcieli go dłużej utrzymywać, nie stał go na utrzymanie samochodu, jechał bez biletu, dziewczyna się z nim pokłóciła, bo znowu musiała płacić za pizzę. Albo wręcz przeciwnie, studiował prawo, dostawał od rodziców pieniądze, zastanawiał się jaki samochód kupić, eby nie musie wiecejjecha niedogrzewanym autobusem, w mieszkaniu czekała na niego piękna, kochająca dziewczyna, on się przebierze i pójdzie. Może cieszył się z tego, co mu życie dawało, a może czuł rutynę i miał ochotę się wyrwać, w każdym razie jego oczy patrzyły daleko i zanosily umysł w nieznaną nikomu poza nim krainę. Tam, na połoniny, lub do wielkiego wiatu, do samotni, bądź w samym rodek tłumy. Gdzie, gdzie

czułby się dobrze, lepiej, niż w tym autobusie, gdzie ewidentnie wpatruje się w niego obca osoba. Patrzył na jej odbicie w szybie, zauważyła to w końcu, bo spojrzała na jego odbicie i oczy spotkały się znowu. Szybko opuścił wzrok na swoje buty i tak już pozostał.

Ona patrzyła nadal. To do niegrzeczne, ale zaintrygowała ją jego postać. Słuchała muzyki, a on był jej filmem, który idealnie pasował do każdej nuty. Gitara akustyczna powoli wydobywała dźwięki, a on spokojnie mrugał powiekami i co chwila wraz ze smyczkami pocierał nerwowo lewe przedramię. Zastanawiała się, czy to przez nią, czy po prostu nie mógł doczekać się swojego przystanku. Jedno było pewne: jego prawa dłoń i lewe przedramię należały do najcieplejszych miejsc w całym autobusie.

Miała to w zwyczaju, kiedy znajdowała sobie ludzi, których obserwowała wnikliwie i nigdy nie wyciągała żadnych wniosków na ich temat. Nawet nie próbowała upewnić się, dokąd on jedzie, o czym myśli, skąd te pocieranie, dlaczego

nie ma kurtki. Kiedy staruszka wysiadła z autobusu, powstało jedyne wolne miejsce siedzące obok niego. Nie usiadła. Lepszy widok miała stojąc naprzeciw. Wciśnięta stała i patrzyła, a jego twarz pozostawała nieruchoma. Miała ochotę zobaczyć dokąd pójdzie, gdy wysiędzie. Zastanawiała się tylko, czy nie przedłuży lub nie skróci to jej podróży, jeśli wysiędzie za nim. Naprawdę była gotowa to zrobić, żeby zobaczyć jego cel i chód. Jeśli jest typowym młodym mieszkańcem tego miasta, powinien kiwać się i machać przy tym rękoma, by przyspieszyć tempo.

Pierwszy raz jechała autobusem do domu o tej porze. Okazało się, że on wysiada jeden przystanek wcześniej. Nie zapowiadało się na to, siedział jak posąg do chwili otwarcia drzwi. Zerwał się zupełnie niespodziewanie i równomiernym krokiem wyszedł. Poszła za nim zaskoczona i kontynuowała obserwację. Szedł statycznie, ręce trzymał w kieszeniach, kurczył ramiona, może z zimna, i jakby na siłę, bo przesadnie zachowywał pozycję górnego ramienia k

dziewi dziesięciopniowego. Nie rozglądał się, nie widział nawet, że ona idzie za nim. Do szybkoskręcił w prawo, a ona poszła dalej prosto, z uczuciem spełnienia. Widziała wszystko, co chciała zobaczyć i mogła spokojnie pójść do domu, zjeść obiad i dalej słuchać muzyki.

\*\*\*\*\*

Siedział na końcu autobusu przodem do kierunku jazdy. Na jednym z przystanków wsiadła zupełnie obca dziewczyna, jednak z jakiego powodu nie pozostała mu obojętna. Ustała do niego tyłem i ani razu się nie odwróciła. Musiał więc cała drogę przywoływać obraz jej twarzy, który zdążył zarejestrować, gdy wchodziła. Miała czarny płaszcz, jasne, falowane włosy i kabel prowadzący od uszu do kieszeni. Słuchała muzyki. Zastanawiał się jakiej. Wciśnięta patrzyła na nią i miał nadzieję, że echo raz się odwróci. Zanim cokolwiek zdążył w tym kierunku zrobić, wysiadła o jeden przystanek wcześniej, niż on miał zamiar. Chciał pobiec za nią, ale zanim podjął tę decyzję, drzwi się zamknęły.

## U miech

Łza . . .

Ile alu wyra a ta jedna kropla  
Przepęlniona bezcelow rozpacz .

Mrok . . .

Delikatnie okrywa zranion dusz  
i my li, które nie powinny przetrwa .

Strach . . .

Niczym zaraza atakuje osłabiony  
umysł,  
Naznaczaj c swoj ofiar .

U miech pochodz cy od drugiego  
człowieka . . .

Delikatny niczym powiew wiatru,  
zapewnia o wspólnocie uczu .

Drgnienie serca,  
Które pomaga nam wróci .

*Ann*

Gdy uderzasz głow w mur spalasz  
150 kalorii.

Oko strusia jest wi ksze ni jego  
mózg.

Słonie s jedynymi zwierz tami,  
które nie potrafi skaka .

## CIEKAWOSTKI

Czy wiesz, e ...

Niemo liwe jest polizanie własnego łokcia.

Gdy mocno kichasz mo esz złama sobie ebra.

Gdy próbujesz powstrzyma kichni cie naczynia krwiono ne w mózgu lub szyi mog p kn a Ty umarłby /umarłaby .

Gdy kichasz z otwartymi oczyma gałki oczne mog zosta wypchni te.

Budowa ciała wini uniemo liwia jej spojrzenie w niebo.

Szczury i konie nie mog wymiotowa .

Zało enie słuchawek tylko na jedn godzin powoduje wzrost ilo ci bakterii w Twoim uchu o 700%.

Zapalniczk wynaleziono wczesniej ni zapałki.

Kwakanie kaczki nie powoduje echa i nikt nie wie dlaczego.

23% wszystkich uszkodze kopiarek powodowanych jest przez ludzi, którzy na nie siadaj aby skopiowa swój tyłek.

W swoim yciu, w czasie snu zjadasz około 70 insektów i 10 paj ków? (smacznego.)

